

O P I N I A

B I A Ł O S T O C K A

Pismo Konfederacji Polski
Niepodległej
Obszar Białystok

Październik 1988 rok.

W o l n o ś ć

i
N i e p o d l e g ł o ś ćO ś w i a d c z e n i e .

Dnia 9 września b.r. wystąpiliśmy do Prezydenta miasta Białegostoku z wnioskiem o przemianowanie dotychczasowej ul. Dzierżyńskiego na ul. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rozpisaliśmy na tę okoliczność listy społeczne. Inicjatywa nasza została zbojkotowana przez niektórych kręgi lokalnej "Solidarności". Zarzucano nam brak kompetencji, gdyż ta ulica nosiła przed wojną miano ul. Legionowej. Otóż chcemy stwierdzić, że przedwojenna geografia miasta Białegostoku jest nam doskonale znana. Zrobiliśmy to nie bez kozery, gdyż:

- a. ul. Piłsudskiego istniała przed wojną ok. trzeci lat.
 - b. nie ważne jest miejsce, ważna jest idea i inicjatywa.
 - c. pomimo wszystko, lepiej brzmi nazwisko Marszałka, niż bandyty Dzierżyński.
- go. Chciałoby się komuś wyraźnie chodzi o zachowanie jego pamięci....

Jednocześnie informujemy, że nasz wniosek dnia 27 września został skierowany do Zespołu do Spraw Nazewnictwa Ulic przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku celem rozpatrzenia.

K A B O B S Z A R U Białystok
Konfederacji Polski Niepodległej

O ś w i a d c z e n i e .

Dnia 11 listopada 1988 roku mija siedemdziesiąta rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Jest to data znamienista i droga sercu każdemu, kto mieni się być Polakiem. Apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli, do NSZZ "Solidarność", do wszystkich kręgów określanych za obojętne o czynne i masowe uczestnictwo w tradycyjnych w tym dniu uroczystościach, jakie dotychczas miały miejsce przy Grobie Nieznanego Żołnierza na Cmentarzu Wojskowym. Pokażmy swym przyjściem, że jesteśmy Polakami. Do pogrobie stracni jest nam obce.

K A B O B S Z A R U Białystok
Konfederacji Polski Niepodległej

OD REDAKCJI:

Niniejszym informujemy, że od tego numeru nie jesteśmy już pismem Grupy Skonfederowanej PODLASIE KPN, lecz stanowimy organ prasowy Konfederacji Polski Niepodległej Obszar Białystok. Gwoli wyjaśnienia informujemy, że dnia 8 października b.r. mocą suwerennej decyzji Grupa Skonfederowana PODLASIE uległa rozwiązaniu. W jej miejsce powstało Kierownictwo Akcji Bieżącej Obszaru Białystok KPN. Szefem Kabu Obszaru został wybrany i mianowany Jerzy Korolkiewicz. Nadmieniamy, że odbyło się to w obecności władz statutowych Konfederacji. Red.

O s w i a d c z e n i e .

Rozwój wydarzeń w Polsce zbliża się do przełomu. Nie rozstrzygnięcie ani wprowadzenie wszystkich polskich problemów, ale z pewnością przybliży nas do odzyskania niepodległości. Rada Polityczna KPN po dokonaniu wszechstronnej oceny sytuacji, stwierdza co następuje:

1. Konfederacja Polski Niepodległej w pełni popiera żądania przywrócenia legalnego istnienia i działania "Solidarności", jak to już wielokrotnie podkreślaliśmy. Wybór drogi, na jakiej Związek uzyska relegalizację, jest sprawą kierownictwa i przewodniczącego NSZZ "Solidarność". Nie zamierzamy w to ingerować. Stanowisko powyższe w niczym jednakże nie ogranicza prawa konfederatów, będących członkami "Solidarności" do podejmowania jednostkowych i grupowych działań w ramach statutu Związku.
 2. Rozwój sytuacji w Polsce nie pozwala żadnemu ugrupowaniu opozycyjnemu na bierność i bezczynność. Wszystkie one mają równe prawa do zwracania się do społeczeństwa lub środowisk, podejmowania samodzielnych działań, prowadzonych na własną odpowiedzialność i niezależnych od poczynania innych.
 3. Kolejny stwierdzamy, że celowe jest podjęcie wysiłków na rzecz koordynacji działań prowadzonych przez różne ugrupowania. Dążenie do umocnienia jedności opozycji i wypracowanie wspólnej platformy jest naczelnym zadaniem chwili. Społeczeństwo oczekuje tego od nas.
- 8 września 1983r.

Rada Polityczna
Konfederacji Polski Niepodległej

PRZED "OKRĄGŁYM STOLEM"

Tekst ten pisany jest przed rozpoczęciem obrad tzw. okrągłego stołu, toteż i ostateczny skład personalny, ani tematyka nie są nam znane. O ile p. Kiszczyk uosabia swoją osobą osobny obóz myślowy, to p. Wałęsa jest moralnym reprezentantem nie tylko NSZZ "Solidarność", ale wszystkich kręgów myśli i polityki niezależnej. Jest to rola nie tylko odpowiedzialna ale i karkołomna. O ile strona przeciwna ma ułatwione zadanie, gdyż zgodna jest co do obrony swych interesów i priorytetów, a w zapadru posiada ewentualne ustępstwa, to nasza pozycja w tym dialogu jest niestęchająca złożona. Jako opozycja, stosując uogólnienia, jesteśmy niejednolici, ustępować z czegoś nie możemy natomiast nasza oferta może być odrzucona lub przyjęta tylko częściowo przez stronę przeciwną. Wymaga to ogromnego wyczucia, dyplomacji i ostrożności. Trzymanie ręki na pulsie nie należy także ukazywać od początku wszystkich posiadanych atutów.

Niewątpliwie, podstawowym dążeniem naszej strony będzie reaktywowanie NSZZ "Solidarność". Jest to żądanie kardynalne, które nie może stanowić alternatywy, lub być przedmiotem przetargu. Jaka będzie jej forma ostateczna, pokaże czas i ludzie. Jest w tym słowie i mit lat osiemdziesiątych i tęsknota do jutra. Mieszcza się w nim i związek zawodowy i partia "Solidarność" równoległa do Wielkiego Proletariatu i solidaryzm i nauki Papieża i jedność w różnorodności. Słowo SOLIDARNOSĆ jest ogromnie nosnym katalizatorem dążeń i odczuć społecznych.

Z reżimowych środków masowego ogłupiania wylewa się codziennie potok słów, a wszystkie one dotyczą "mądrych" przemyśleń a propos ewentualnej tematyki "okrągłego stołu". A to dyskutuje się o urzędzie prezydenta, a to o przywróceniu Orłu skradzionej przez komuny korony, a to o powołaniu klubów politycznych. Chcielibyśmy stwierdzić, że wszystko to jest prawdą, stanowiąc jednocześnie przemyślaną fałszywkę inspirowaną przez komunę. Jest to robione celowe aby rozmyślić sprawę, stworzyć mętlik poglądowy na narzucony temat i rozdzielić element istotny naszych rewindykacji na drobne. Wszystkie te sprawy muszą być i będą załatwione, ale nie dziś, lecz w terminie późniejszym. Na obecnym etapie nie mogą nawet stanowić tematyki rozmów. Naszym zdaniem, podstawowa problematyka brzmi następująco:

1. reaktywowanie NSZZ "Solidarność"

3

1. umożliwienie społeczeństwu prowadzenia wolnej i nieskrępowanej gry politycznej pełny pluralizm bez przymiotników.
2. wolne wybory na wszystkich szczeblach z udostępnieniem opozycji środków masowego przekazu.
3. wyłonienie autentycznej reprezentacji narodowej i Rządu Jedności Narodowej.
4. całkowita zmiana istniejącej dotychczas Konstytucji PRL.

Dopiero po spełnieniu tych podstawowych warunków można dyskutować nad prezydentem, koroną, ekologią i ratowaniem gospodarki. Nie można wszystkiego robić jednocześnie. Ktoś może nam zarzucić, że spełnienie tych żądań odunęłoby nas jako kraj o dalsze czterdzieści lat od świata ale chcemy skontrolować, że byłaby to tylko zwykła demagogia. Żyjąc przez ten długi okres w systemie komunistycznym, przyjęliśmy w większości ze swoją jego optykę myślową. To nie prawda, że wybory lub zmianę Konstytucji należy ciągnąć przez ileś tam lat, jak również jest bulwersujące by z ław poselskich podnoszono tematykę gunki do majtek i sznurka niezbędnego rolnikom. Rząd, który doprowadził do tego, że sznurek staje się problemem politycznym, ~~nie powinien z resztą tego zająć się~~ Wracając do meritum, nie brak w tym kraju ludzi nadrych, dla których czynnik czasu stanowiłby istotną przeszkodę. Główną przeszkodą jest zła wola oraz torpedowanie społecznych inicjatyw przez klasę dotychczas rządzącą. Przy założeniu, że pozostała im resztką sumienia, że mimo wszystko jakoś im na swój sposób na tym kraju zależy, nie ma rzeczy niemożliwych do realizacji i to w czasie realnym.

I te nasze przemyślenia adresujemy zarówno do dotychczas rządzących, jak i naszych politycznych aliantów, kiedy już zasiadą przy "okrągłym stole" by decydować o nas i Ojczyźnie.

Zespół Redakcyjny

"Opinii Białostockiej".

DO PRZYJACIOŁ MOSKALI.

My was kochamy - najlepiej z daleka.
W poważaniu mamy zawarte sojusze,
Od których Polska jednak nie ucieka,
Radziemy za nasze wybawione dusze

I w górę wznosimy napełnione czasy,
Które wy razem z nami wypijecie,
Lecz nie od nas lecz od was zależy to przecież
Czy przy stole będziecie, czy też odczylicie....

Jerzy KOROLKIEWICZ.

LIST DO CZŁONKA WZPR.

Szanowny Członku.

Mamy "zaszczyt" zwrócić się do Ciebie bezpośrednio z przemyśleniami, które dotyczą Twego członkostwa. Przynależność do tego "towarzystwa" to wnoszenie, nawet poprzez składki wkładu w okupację naszego narodu i kraju. Napewno jesteś na tyle obeznany z historią i wiesz, że Polska odzyskała niepodległość po wiekowej niewoli w 1918r. w wyniku m.in. I-ej wojny św., a przede wszystkim w wyniku walki o niepodległość Legionów Piłsudskiego. Samorządność i niepodległość Polski przedwrześniowej okupione została również krwią naszych rodaków w wojnie 1920 roku z bolszewicką Rosją, która już wtedy chciała "zaopiekować" się naszym ludem.

Związek Radziecki przed II wojną św. nawiązał kontakty polityczne z Hitlerem, przyczynił się do jego agresji i wziął udział w 1939-40 r. w rozbiorze Polski, zajmując nasze ziemie aż do Bugu. W wyniku II wojny św., na skutek oszukańczej polityki Kremla szermującego hasłami wyzwolenia, wolności, demokracji - Polska wraz z innymi krajami utraciła ponownie niepodległość i stała się "socjalistyczną republiką". Sowiecka agentura tak pokierowała Twoją partią, że faktycznie stała się ona ramieniem Moskwy dławiącym życie naszego narodu i okupującym nasze państwo. To co przeczytałeś powyżej nie jest sloganem, ale faktem uznanym przez cały cywilizowany świat. Podstawą ideologii Twojej partii są dzieła: Marksa, Engelsa, Lenina, a później Stalina i jego następców. Głównymi zasadami ich szatańskiej doktryny są: m a t e r i a l i z m, w a l k a k l a s o w a, d y k t a t u r a t z w. p r o l e t a r i a t u oraz utrzymanie władzy partii /czytaj/ nadbudowy za wszelką cenę. Materializm - to takie wychodowanie człowieka, aby nie myślał on inaczej jak mu nakaże partia. Każda inna myśl, niezgodna z linią ustaloną przez nadbudowę jest aktem wrogiem i należy ją tępić z całą surowością. Nie może być w praktyce w teorii oczywiście jak najbardziej wolności myśli, słowa i czynu. Człowiek pocrodzi od małpy, jest zwierzęciem i tak należy go traktować, jeżeli jest nieposłuszny. Takie pojęcia jak: Bóg, religia, życie duchowe, godność człowieka to wymysł poprzednich klas panujących. Materialista musi wykonywać to co głosi i uchwała partia - nadbudowa, a przede wszystkim jej wódz - I Sekretarz. Stalinowi za życia stawiano pomniki, Gierkowi malowano trawę na zielono.... Obecnie "mężem opatrznościowym" jest dla członków: generał, Zwierzchnik Sił Zbrojnych, szef KOK, Przewodniczący Rady Państwa, I Sekretarz - Jaruzelski, Da Marks, to wkrótce i Prezydent PRL i Dalej Lema. Marksisci nie uznają autorytetów i celów duchowych. Głoszą, że ich głównym celem życia na ziemi jest b y t m a t e r i a l n y, o który toczy się "walka klasowa". W ich awangardowym hasle propagandowym "zapewnimy dobrobyt i szczęście ludu pracującego" ukryte jest wielkie k ł a m s t w o. Za lud pracujący uważają oni przede wszystkim siebie, to jest "nadbudowę", rządzących, oraz tych, którzy im służą. "Rząd zawsze się wyżywi...." cynicznie stwierdza w TV rzecznik prasowy rządu PRL. Dla zapewnienia sobie podstawowego celu bytu zbudowali "socjalistyczny" system rządzenia, ustanowili szereg swoich "praw", przywilei itp, niezgodnych z zasadami sprawiedliwości społecznej. Walka klasowa toczy się w łonie tak zwanej nomenklatury, ale tylko o stołki, posady, stanowiska, o ple fotele, odznaczenia do emerytury itd. Reoretycznie władza należy do "ludu pracującego miast i wsi", ale praktycznie do ich klasy, elity i ekipy administracyjnej PRL. Tragedią naszego narodu jest fakt podporządkowania tej "władzy" celom imperialistycznym Moskwy. Na Kremlu skupiają się wszystkie nici, którymi poruszane są marionetki tak zwanej "władzy ludowej" w PRL. Strategią wymyślonego przez nich systemu socjalistycznego, który od wielu lat przeżywamy, jest utrzymanie klasy podporządkowanej - czytaj bazy na minimalnym poziomie życia, na jak najniższej stopie życia. Jeżeli pozwoli się na bogacenie się, to nie będą szanować władzy i Państwa Ludowego.... Bo przecież Władzy i Państwu ludzie powinni zawdzięczać wszystko. Państwo żywi, uczy, wychowuje, daje pracę, Państwu zawdzięczamy, że urodziliśmy się i w ogóle jeszcze żyjemy.... Partia chroni p o d l e g ł o ś ć narodu od Kraju Rad, tak jak niegdyś "Targowiczanie" od Rosji carskiej.... Jeżeli zmieni się narzucony, "najmądrzejszy" system rządzenia, kierowniczą rolę partii - Polska i naród zginie.... w chaosie, w wojnie domowej.... O taką Polskę Ludową ginęli żołnierze sowieccy w wojnie z hitleryzmem. I ten przelana krew na ziemiach polskich daje prawo do wiecznej o k u p a c j i naszego kraju.... Dobroduszości Władzy Radzieckiej zawdzięczamy, że nie uczynili z Polski swojej republiki jak Litwa, Łotwa, Estonia.... Gdyby krew przelana decydowała o prawie do terytorium, prawie do losu narodu innego, to czyja powinna być Syberia, Kazachstan, Kołyma, Magadan, Katyn?.....

Dyktatura proletariatu wg. encyklopedii oznacza kierowniczą rolę klasy robotniczej nie partii w państwie. Dyktatura jest to skupienie pełni władzy w ręku jednostki, grupy lub klasy. Nietrudno zorientować się, że władza w PRL od początku skupiona jest w ręku jednostki lub grupy agentów Moskwy. Każdy członek najwyższych władz posiada przesz-kolenie lub pochodzenie z ZSRR. Klasa robotnicza nie miała i nie ma praktycznie udziału w tej władzy. Partia kierowana jest przez Biuro Polityczne, a ściślej przez kilku sekretarzy powiązanych ze sobą układami wewnątrzpartijnymi. Biuro Politycznemu podporządkowany jest Sejm, Rada Państwa i rząd. Biuro Polityczne jest więc tą grupą, która spełnia w PRL dyktaturę.

W październiku 1980, powstanie "Solidarności", ogłoszenie stanu wojennego, przejęcie władzy przez juntę wojskową, partyjną, wojną z Polską, Internowania, aresztowania, obozy pracy, tłumienie demonstracji, jednoczyni. ZOMO, więźniowie polityczni, brak pluralizmu to jest chyba najlepszym dowodem, że Twoja partia nie jest przedstawicielem klasy robotniczej, ale jej ciemiężcą.

Twoja partia, jak niegdyś czerat broni swojej władzy za wszelką cenę. Baza, lud, chłop i robotnicy są ciemi i niezdolni do wybrania władzy, oni wszyscy, cały naród są pod wpływem agitacji zachodnich radiostacji, oni są kontrrewolucją..... Niechęć Polaków do partyjnego systemu socjalizmu, to wina Kościoła z Papieżem Polakiem na czele.... Twoja partia jest nieomylna i jedyna, która doprowadziła naród i państwo do upadku ekonomiczno-politycznego nie mającego przykładu w najnowszej historii. Represjami, przymusem pracy, strachem, terrorem, morderstwami politycznymi, nekającymi ekonomicznie kolegiami, Twoja partia chce wypro-wadzić kraj z kryzysu ekonomicznego społecznego i politycznego.

Twoja partia jest przedstawicielem ZŁA. Jaruzelski wybrał mniejsze zło....., a przecież mógł wymordować, zagłodzić, wywieźć na Syberię wszystkich nieposłusznych... Mógł, podobnie jak Hitler rozstrzeliwać, odnowić obozy śmierci..... Nie zrobił tego, bo się bał, bo wybrał mniejsze zło, więc ściga opozycję, aresztowuje kolporterów prasy niecen-zurowanej, sądzi według swoich praw i skazuje stosując "łagodne" wyroki. Tej "władzy" nikt nie ma prawa zmienić, o wolnych wyborach nie się nie mówi, bo nie lud ją wybrał, ale chyba może piekielne. Nie zmieni tego również "okrągły stół", o ile nie będzie z niego wynikać pluralizm, wolne wybory i zmiana Konstytucji.

Jesteś jednym z członków tej partii i nosisz jej czerwone jak krew znamie - legitymację partyjną. Według ogólnej opinii, rozsądni członkowie już dawno oddali odważnie ten znak przynależności. W partii pozostali, nie obrażając Ciebie, tenórze, karierowicze, szpicle, zdrajcy, agenci. Twoją sprawą jest określić się, do jakiej grupy należysz. Jest jeszcze czas, abyś przetrząsnął na oczy i wystąpił z honorem z tego "towarzystwa". Środowiska, ciepła posada, stanowisko, talony, mieszkania lub inne przywileje, na które jeszcze się oglądasz mogą okazać się złudne.... nie dadzą Ci spokojnego snu i sumienia. Placz rodzin, krzywdy tych, którzy są represjonowani za walkę o wolność i godność człowieka, za wolność słowa i myśli, będzie chodziła za Tobą jak cień.

Zostań normalnym człowiekiem, zwróć pietno Swojej hanby. Oczekujemy Cię i przyjmimy do społeczeństwa tak jak przyjął do swego domu syna marnotrawnego ojciec wg Ewangelii Świętej.

Były TOWARZYSZ a obecnie POLAK.

Od REDAKCJI:

Przepisz ten list i rozślij do znanych komunistów. Może Ty, Czytelniku, wzbudzisz w nich resztki godności, człowieczeństwa i identyfikacji z polską racją stanu. Nawet jeśli nic z tego nie wyjdzie, spróbować warto.

RED.

BIALORUS, BIALORUS.....

Historia Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej jest ogromnie złożona. Przez długie wieki i pokolenia, a także tu i teraz, jawi się jako barwna mozaika wielkiego patosu i tragizmu, dumy kresowej i przywiązania do tradycji ojców, szczerości, gościnności, a także chłopskiego wręcz uporu, odwagi i bezkompromisowości, oraz kompleksu prowincjusza wobec Korony, zadziwiająco i niekonsekwentnie, połączonego z poczuciem wyższości.

Aura Kresów tennie do dzisiaj sakralną tajemniczością, smutkiem, śpiewem, obrzędowością, zabobonem i chytrą, ufnością i prastotą, i niespotykaną gdzie indziej wiernością Bogu i Bogarodzicy. Historia Kresów, to historia Rzeczypospolitej. To niezliczone dziesiątki pokoleń, które nie miały czasu na wytchnienie i spokojny sen, stale zagrożony przez moce wrogich potęg. To dziesiątki narzeczonych mężów i dumnych patriotów - pisarzy, poetów, wieszczów zakochanych w swej ziemi, twórców i bojowników niepodległości, męczenników za wiarę i ojczyznę.

Kresy, to ziemia ofiar. Tym, co stanowi specyfikę Kresów jest niewątpliwie konglomerat narodowości zamieszkującej przez wieki te tereny. Na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej oprócz Polaków mieszkali także Litwini, Rusini, Żydzi, Ormianie, Karaimi, Tatarzy, Ukraińcy. Właśnie ich chorągwie i sztandary, będące dumą całej Rzeczypospolitej, pod wspólnym berłem polskich królów, przyczyniły się nie jeden raz do wielkiej chwały tej, która była matką ich wszystkich.

Politykę wynaradawiania, skłócania i nienawiści rozpoczął skutecznie carski okupant. Politykę wynaradawiania przejął w sposób jeszcze bardziej perfidny i wyrafinowany okupant sowiecki. I tu, gdzie spadkobiercami przebogatej kresowej kultury patriotycznej i spuścizny jesteśmy my, mieszkańcy wschodnich ziem PRL, i tam, po drugiej stronie Bugu. A może, tam, jeszcze nawet bardziej skutecznie. Dziś sprawy narodowościowe odzywają się i u nas i w samym sowieckim imperium, a także w pozostałych krajach ujarzmionych. Od chwili przebudzenia "sierpniowego", stopniowo przez lata następne, problem staje się coraz bardziej widoczny. Na naszym skrawku ziemi również. Obecne tereny północno-wschodnie zamieszkuje spora liczba ludności, która narodowość swą określa jako białoruską. Nie jestem zawodowym historykiem ani też badaczem problematyki narodowościowej. Mój stosunek do sprawy jest stosunkiem niepodległościowca, a także Polaka kresowika, który w tych specyficznych uwarunkowaniach musi żyć i toczyć swój odcinek boju o Niepodległość. Nie znam cyfr i są mi one niepotrzebne. Zresztą, któż to wie? Ani czołowy przedstawiciel elity białoruskiej - pisarz Sokrat Janowicz, ani tego formatu autorytet, co prof. Władysław Serczyk, nie podjęli się dokładnego sprecyzowania miary problemu. Sprawy te są daleko bardziej skomplikowane niż się potocznie sądzi. Czyż wiadomo naprawdę, ilu ludzi wyznania prawosławnego, uważa się za Białorusinów, a ilu za Polaków?

Kto wymyślił i po co tę diabelską sztuczkę, by linię podziału tworzyć na bazie wyznawanych religii? Kto i dlaczego niszczył Unię Kościołów tu, na Kresach? Dzisiejszy, nierzadko rozdarty wewnętrznie mieszkaniem rejonów Bielska, Hajnówki, Siemiatycz, Gródka pewnie rzadko lub wcale nie myśli o tym, że wszelkie tego rodzaju pomysły powstawały u Kremlu. Od bardzo dawna, zgodnie z zasadą - dziel i rządź! Bo skoro inaczej mówisz, inaczej się żegnasz, inny Krzyż wisi w Twojej Świątyni, jesteś więc inny, a może wcale nie masz nic wspólnego z tamtymi. Tamci, to katolicy, więc Twoi wrogowie. To Polacy są katolikami. Oni są Twoimi wrogami. Wszystko zostało powiedziane. I to również, że rozumowanie pójdzie w odwrotną stronę, a od wzajemnych uprzedzeń nie będą wolni również ci, którzy uznają za głowę Kościoła biskupa Rzymu.

7

Tylko w którym momencie powstał problem, kim są ci, którzy na tej samej ziemi wyznają dwie tak bliskie sobie religie?

Pytania o tożsamość i korzenie są zgodne z naturą ludzką, nie ma w tym nic nienaturalnego. Ale być może, wcale nie pomyślałeś o tym, że z woli Kremla, Twoje korzenie miały wyrastać z rewolucji bolszewickiej. W ten sposób miałeś być przeciwnikiem tego, który nie utożsamiał się nigdy z Moskałem.

Na Kresach głębokie korzenie ma narodowość rusińska, wierna Rzeczypospolitej i jej królom. Historia zapisała wiele wspaniałych postaci. Rusinem był obrońca polskich Kresów, książę Jeremi Wiśniowiecki - bohater sieniawiczowskiej Trylogii, książę Konstanty Ostrogski, rody Kisielów, Szyszkiewiczów, Chodkiewiczów, Druckich, Zasławskich itd. Byli oni wiernymi wyznawcami obrządku wschodniego i Rusinami, ale również, a może przede wszystkim lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej. Nasz bohater narodowy, Tadeusz Kościuszko również ma rodowód rusiński. Czy pomyślałeś o tym, przyjacielu, który nazywasz siebie Białorusinem, kto zadał gwałt myśleniu, że nadrzędnym dobrem wszystkich obywateli zamieszkujących Polskę jest dobro Rzeczypospolitej? Dobro Rzeczypospolitej, które wynika w naturalnym stopniu z wzajemnej zgody i miłości Rusina, Tatara, Ukraińca z ich bratem Polakiem?

Ważnie nacjonalistyczne są zaprogramowane przez okupantów i cienieńców - twoich i naszych. Więc jeśli czujesz się rzeczywiście Rusinem, lub jak się obecnie określasz, Białorusinem, czy Twoja odrębność musi nosić znamiona wrogości wobec Polaków?

System totalitarny w jakim żyjemy wszyscy, dokonał potwornych spustoszeń, szczególnie w kategoriach myślenia. Najwyższym dobrem musiała być władza, posłuszeństwo jej najważniejszemu obowiązkiem i najświętrzym celem. Lojalność wobec tego współczesnego bożka opiewali otumanieni twórcy realnego socjalizmu. Myślę, że największym dramatem Twoim i naszym było to, że w większości byłeś wobec niej tak bardzo lojalny. Że zasililiś kadry MO, SB, PZPR, których poczynania przez długie lata zapisały się tak niechlubnie. Ileż wówczas narastało uprzedzeń, naszych do Was i Waszych do nas. Ale czy również wielu Polaków katolików nie zrobiło tego samego? Ten dramatyczny podział na naszych i Waszych pokutuje jeszcze do dziś, a pogłębiły go niewątpliwie czasy "Solidarności". "Solidarność", która pragnęła być niejako Komunią Serca, umysłów, pragnień i dążeń narodu nie zdołała Was zjednoczyć w pełni z nami. Bariery nieufności trudne są do przełamania, lecz beznadzieja obca jest nam, kresowiakom. Gdy zna się przychryły zła, istnieje realna szansa na zmianę. Tej zmiany pragniemy, bo ona jest naszą i naszą koniecznością.

By zamknąć ten problem i by nie wyglądało to co piszę na gorzkie żale uważam, że rozbieżność w pojmowaniu pewnych powinności, zarówno wobec władzy jak i narodu tkwi również w jeszcze jednej, bardzo ważnej przyczynie. Być może, pobrzmiewa tu, gdzieś głęboko zakodowane echo wielowiekowej tradycji Kościoła Bizantyjskiego, gdzie ziemskie imperium pod berkiem cesarstwa musiało być żywym obrazem rzeczy wiecznych, a rządzeni, czy też poddani winni byli absolutne posłuszeństwo władzy, jako pochodzącej od Boga. Tylko czy ziemscy władcy nie byli i nie są niejednokrotnie uzurpatorami? Czyż car Iwan Groźny, a później Piotr I i inni nie byli właśnie nimi, gdy uzależnili od siebie i swych potomnych Cerkiew Prawosławną i sięgnęli po władzę, której żadnemu władcy ziemskiemu Bóg nie dał? Czyż nie są uzurpatorami ci, którzy przez kilkadziesiąt lat sprawują władzenie z woli ludu, lecz z woli Kremla, którzy mają na czele sfałszowane wybory i przelaną krew bratnią? Czyż więc nie lojalność wobec tej "władzy" w latach 1956, 1970, 1975, 1980 była nieprawidłowością? Ocen to sam. I pomyśl, ileż to razy byliśmy wystawieni na próbę, właśnie my, kreso-

8

wiacy- Białorusini, Polacy i inni. Propaganda, że Polacy nienawidzą Białorusinów a Białorusini Polaków, lub jeszcze bardziej wredna, że Polacy z "Solidarności" będą "rżnąć" prawosławnych, szła i idzie stale z tej samej strony. Rezerwa wzajemna z racji wyznawanych religii, nie może trwać w nieskończoność. W okresie zabobów carskich, okupant poprzez szerzenie prawosławia chciał rusyfikować narody zamieszkujące Kresy. Zamierzał rusyfikować nie tylko Polaków, lecz i Rusinów, Litwinów, Niemców Bałtyckich i innych. Nie uświadomiac sobie tej prawdy, nie można wyjść z błędnego koła uprzedzeń i nieufności narodowościowych. Dziś dialog ekumeniczny zdaje się być nieodwołalny. Dla mieszkańców Kresów, i tu i tam to wielka szansa. Stawmy to jednak nieracjonalnym bratnich Kościołów, lecz i my, którzy stanowimy jeden organizm, powinniśmy wyrzec się uprzedzeń. Nie przesadzę, gdy powiem, że dziś nasze narody, jako wieczni synowie tej samej Ziemi i Matki, stoją w obliczu historycznej szansy.

Dążenia niepodległościowe są faktem. System totalitarny nie ma racji bytu, rozpada się i tu i tam. Na Kresach byliśmy, jesteśmy i będziemy zdani na siebie - Polacy, Litwini, Białorusini, Ukraińcy. Nie czas na dalsze rozdrapywanie ran i rozpamiętywanie żalów, gdyż zasługi i winy są wspólne. Łączą nas sukcesy i klęski, niezależnie od wszystkiego, jesteśmy skazani na siebie. Wasze miejsce jest wśród nas. Jedynie czego żądamy, to uznanie nadrzędności Rzeczypospolitej. Trojga Narodów i lojalność wobec stawianych przez nią pryncypiów. Oczekamy na głos Was wszystkich, skołatani, dumni, meźni i waleczni kresowiaci, ponieważ my wszyscy jesteśmy solą tej ziemi.

Stanisława KOROLEWICZ.

Od redakcji.

Zawarte w artykule przemyślenia nie mogą być utożsamiane z oficjalną linią programową Konfederacji Polski Niepodległej. Stanowią literacką próbę odpowiedzi Autorki na pytania nurtujące społeczeństwo Białostoczczyzny w sensie problematyki narodowościowej. Gratulujemy odwagi, gdyż jest to kij włożony w mrowisko.

Redakcja

Co słyszać w OBSZARZE BIAŁYSTOK KPN?

1. Dnia 23 października 1993r. w kościele pod wezwaniem Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny w Białymstoku - Dojlidach odbędzie się Msza św. w intencji Ojczyzny. Godz. 12⁰⁰. Mszę Sw. Koncelebrować będzie ks. Stanisław Suchowolec.
2. Dnia 23 czerwca b.r. powstała w Białymstoku Regionalna Komisja Koordynacyjna Partii i Stronnictw Niezależnych. W jej skład weszły dwa podmioty polityczne: Konfederacja Polski Niepodległej i Niezależny Ruch Ludowy "Solidarność". Nazwiska sygnatariuszy obu stron są jawne. O powstaniu Komisji został powiadomiony Wojewoda Białostocki nie gwoli występowania przez nią o rejestrację, lecz grzecznościowo jako administrator Białostoczczyzny.

Regionalna Komisja Koordynacyjna Partii i Stronnictw Niezależnych przeprowadziła kilka akcji. I tak:

- a. Wystąpienie do Rzecznika Spraw Obywatelskich w sprawie szykan na osobie ks. Stanisława Suchowolca przez "nieznanych sprawców". Akcja poparta społecznymi listami protestującymi.
- b. Wystąpienie do Prezydenta miasta Białegostoku z dnia 9 września

9

b.r.w sprawie zmiany dot. ul. Dzierżyńskiego na ul. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rozpisano listy społeczne popierające tę akcję.
c. dnia 30 września b.r. wystąpienie do SEJMU PRL popierające Radę Rolników "Solidarność Ziemi Białostockiej w sprawie katastrofalnej sytuacji rolnictwa indywidualnego i wsi polskiej. Nadanie wystąpieniu charakteru listu otwartego.

d. Dnia 6 października b.r. sygnatariusze dokumentów RKKPiSN Jerzy Korolkiewicz i Krystyna Malinowska otrzymali wezwania do Wydziału Społeczno - Administracyjnego UW w Białymstoku w sprawie "wszczęcia postępowania dotyczącego prowadzenia działalności RKKPiSN". Terminy stawienia się 14 i 17 października b.r.

e. Dnia 14 października b.r. przedstawiciele RKKPiSN złożyli do Wojewody Białostockiego stosowne oświadczenie. Cytujemy:

O ś w i a d c z e n i e.

W nawiązaniu do przesłanych wezwań w celu złożenia wyjaśnień otrzymanych przez naszych członków, stwierdzamy:

1. nie jesteśmy osobami fizycznymi, lecz reprezentujemy określone podmioty polityczne.
2. jako osoby imienne nie będziemy podejmować rozmów z czynnikami administracyjnymi. Możemy je prowadzić w sposób kolegialny z drugą stroną, o ile będzie ona posiadać określone pełnomocnictwa do rozmów z przedstawicielami partii ~~politycznych~~ opozycyjnych.
3. wszelkie rozmowy muszą być protokołowane.

Jednocześnie chcieliśmy oświadczyć, że:

1. adresatem naszego pisma informacyjnego o powstaniu RKKPiSN był pan Wojewoda.
2. wobec absencji p. Konopka w dn. 14.10.1988r. nie będziemy prowadzić rozmów z trzecim garniturem administracyjnym i takie traktowanie odbieramy jako lekceważenie RKKPiSN.

Z poważaniem.

Za RKKPiSN:

1. Jerzy Korolkiewicz
2. Krystyna Malinowska.

W załączeniu:

Oświadczenie p. K. Malinowskiej

O ś w i a d c z e n i e.

W nawiązaniu do pisma Regionalnej Komisji Koordynacyjnej Partii i Stronnictw Niezależnych w Białymstoku z dnia 14.10.1988r. oświadczam, iż w związku z różnymi terminami wezwań wysłanych przez p. Konopkę dla dwóch przedstawicieli, a nie dla całej RKKPiSN odmawiam składania jakiegokolwiek wyjaśnień indywidualnie.

Krystyna Malinowska.

Białystok 14.10.1988r.

ZADUSZKI.

Jesień nastraja melancholijnie i szczególnie skłania do refleksji i zadumy. Jesień, to okres, w którym dają znać o sobie Ci, których nie ma już wśród nas. Jesień brzmi patosem, przypomina o przemijaniu, śmierci i wieczności. W jesienny Dzień Zaduszny już wkrótce zapłoną na całej Ziemi gnice pamięci o minionych pokoleniach, światła życia, wiary i nieśmiertelności. W ten jedyny dzień w roku, nie sposób spojrzeć inaczej na siebie niż oczami pielgrzyma-tułacza i nie odczuć więzi z tymi, którzy przekroczyli już próg wieczności. W tym szczególnym dniu dokonuje się ogrom przewartościowań, dają znać o sobie ukryte w każdym człowieku pokłady dobroci. W dniu tym nawet niepokorni przyoblekają się w pokorę. Gdy tego dnia pójdziemy na cmentarze by zapalić świeczki na grobach najbliższych, wspomnijmy również naszych zmarłych kolegów, którzy osiem lat temu byli wśród tych solidarnych serc, które przebuździły naszą ojczyznę z letargu. Wspomnijmy ich przynajmniej w tym dniu, gdyż grzech niepamięci należy do grzechów najcięższych. Wspomnijmy, byśmy mieli prawo nazywać się SOLIDARNI. Kroź z nas policzy, ilu już z nas odeszło do krainy zmarłych? Westchnijmy do Boga za nich wszystkich. A tych, których zrodziła i po śmierci przyjęła ziemia białostocka, przypomnijmy jak bliscy przyjaciele.

Ziemia nasza była matką ks. Jerzego Popiełuszko, skromnego, delikatnego, uroczego chłopca, wielkiego Kapłana i wspaniałego Polaka. Księdza, który apostołował wśród wszystkich tych, którzy pragnęli być wolni w wolnej Ojczyźnie i solidarni nie bacząc na konsekwencje. Dziś każdy z nas zbiera część chwały, wynikającą z tego, że z ziemi naszej wyrósł męczennik za wiarę i Ojczyznę. Na przekór, lub raczej na świadectwo, że żadne zakusy by zniszczyć jej tożsamość nie mogą się powieść. Ciało Jego spoczywa w Warszawie, w kościele w którym pracował i ścigał za życia całą zniewoloną Polskę i utwierdzał ją mocą wiary przed zniewoleniem i stracnem, głosząc Pawłowe: "dobrem zło zwyciężaj". Ale w ostatnią pielgrzymkę z Białymostka chyba zrzędzeniem Opatrzności wyruszył z białostockiego prosektorium. Łagodny i pokorny sercem za życia, pożegnany został przez rodaków w glorii jako Triumfator. Odprowadzony przez tłumy tych, którzy Go znali i nie znali za życia, przy przeszywającym dźwięku klaksonów samochodowych, które musiały wstrząsnąć sumieniami nawet tych, którzy chcieli zamknąć oczy i uszy na ten szczególny znak czasu. Niech pozostanie w naszej szczególnej pamięci, bo był i na zawsze pozostanie naszym sumieniem.

Nie możemy i nie mamy prawa nie powiedzieć dziś i o tych naszych kolegach, których lata wypowiedzianej narodowi wojny nie oszczędziły tu u nas, a pamięć o których często zepchnęliśmy gdzieś daleko poza próg własnego sumienia i okryliśmy wstydliwą ciszą. Powtarzając dziesiątki razy słowa "więźniowie sumienia", najmniej mówiliśmy o swoich. Powiedzmy więc teraz.

Zdzisiek Ciniwicz, nasz kolega i przyjaciel, bezkompromisowy, odważny, oddany sprawie bez reszty. Był przewodniczącym Komisji Zakładowej. Był NSZZ "Solidarność" w Przedsiębiorstwie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego i delegatem na Zjazd regionalny "Solidarności" w Białymstoku. Razem między innymi ze Zbyszekiem Simoniukiem, podpisał jako członek-założyciel deklarację o powstaniu Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania i był jego motorem. Z ramienia Komitetu uczestniczył w obradach Zjazdu Krajowego "Solidarności" w Gdańsku. Poglądy miał skryształizowane i nie krył się z nimi. Był jednym z tych niepokornych, których głaskać nie zamierzano. W dniu 14 grudnia 1981 roku internowany. W dniach następnych już aresztowany pod zarzutem ukrycia sztandaru przedsiębiorstwa.

w którym był szefem "Solidarności". Sztandar, nawiasem mówiąc, fundowanego w dużej części z Jego prywatnych pieniędzy. Od wielu lat chory na miażdżycę żył, w więzieniu odbywał swój wyrok, który musiał stać się dla niego wyrokiem śmierci. Pozbawiony ruchu i właściwego w tym okresie leczenia, po ogłoszeniu tzw. amnestii, już na wolności, niewielkie miał już szanse wolności doczekać. Po dwukrotnej operacji amputacji nogi opuścił nas na zawsze. Nie mamy prawa zapomnieć o tym, że śmierć Jego została wpisana do Księgi Krzywd, jakiego doznał nasz naród od dotychczas rządzących. Zmówmy za niego Wieczne Odpoczywanie.

Zbyszek Simonluk - pierwsza ofiara tzw. stanu wojennego w Białym stoku i jedna z pierwszych w PRL. A także pierwszy wyrzut sumienia nas wszystkich. Postać barwna, wielopłaszczyznowa, budząca wiele emocji, współczucia, zrozumienia, ale też niechęci i odrzucenia. Na nim właśnie sprawdziła się ewangeliczna prawda, że tylko na własnej ziemi, wśród swoich bliskich i przyjaciół, człowiek może być tak niezrozumiany. Już nigdy potem nie byliśmy tak podatni na propagandę płynącą z oficjalnych środków naszego przekazu, sięgającą już i nienawiści, a owocującą nieufnością i oglupieniem. Ale potem byli i Grzegorz Przemyk i Piotr Bartoszcze i ks. Jerzy. Na ich grobach składaliśmy już goździki Biele czerwone i przypinaliśmy znaczki "Solidarności". Daliśmy wiarę, Bogu dzięki. Sumienie nam każe przypomnieć dziś i to, co wydarzyło się wśród nas. Zbyszek był zwyczajny i niezwykły. Miał kulturę i takt sposób bycia człowieka dobrze ułożonego. Był oryginalny, nosił się godnie, ubierał wytwornie i był jednocześnie skromny. Wcześniej pracował w cyrku. Ci, którzy wiedzieli o tym, w jaki sposób manipulować naszymi poczynaniami a nawet myśleniem, mieli już przygotowany argument w ręku. Zbyszek upadł kiedyś w cyrku i miał wstrząs mózgu. Wszystko więc, co przydarzyło się mu, jeszcze w okresie legalnym "Solidarności", a więc m.in. podpalenie i wszystko to, o czym mówił, określano w całej oficjalnej prasie tego okresu jako mistyfikację człowieka, który upadł na głowę. A największym dramatem było to, że wielu w to uwierzyło. Zbyszek był robotnikiem w Fabryce Przyrządów i Ucnwytów i tylko szeregowym członkiem "Solidarności". Dla nich był to argument do kompromitowania Zbyszka. Dla wielu z nas, skażonych grzechem pychy, usprawiedliwieniem nieufności wobec każdego, który nie będąc na piedestale, staje się męczennikiem, na świadectwo. Zbyszek był czynny, od początku do końca. Stałe zaglądał do MKZu, nigdy nie stał na uboczu. Wspólnie ze Zdzisławem Ciniwiczem założył Komitet Obrony Więźniów za Przekonania. Brał udział w jego wszystkich inicjatywach, był nieustraszenie aktywny i odważny z szalenczą wręcz brawurą. Był zawsze i we wszystkim, młodzieńczy i sympatyczny, ci, którzy razem z Nim działali, uważali Go za przyjaciela. W listopadzie 1981 roku Zbyszek brał udział w Krajowym Zjeździe KOWP, gdzie Jego wystąpienie zostało przyjęte bardzo ciepło, i gdzie chyba jedyny raz za życia doczekał się słów uznania dla własnej postawy. Zapamiętaliśmy Go z naszego regionalnego Zjazdu "Solidarności", gdy w pewnym momencie, w sposób przągnący stanowczy, lecz taktowny, zwrócił uwagę na incydentalne wprowadzenie nieładne zachowanie niewielkiej grupy ludzi. I potem, gdy waleś było sztandar Regionu, stanął przy nim w największym szacunku, w smokingu. I to był cały Zbyszek. Te różne, drobne gesty, które innym nie przyszłyby nawet na myśl, były nieodłączną częścią Jego bogatej osobowości. A póżniej został wyproszony z autokaru zakładowego wiozącego delegatów na Zjazd do Gdańska. Nie był nikim ważnym w swej firmie. Pojechał sam. W stanie wojennym aresztowany. Z więzienia przewieziono Go w trumnie. Zonę powiadomiono, że się powiesił. Naszym moralnym obowiązkiem jest zapytać dziś rządzących, jak mogło do tego dojść, że więzień polityczny w nieustannie nawigowanej przez judasza celi, któregoś dnia zawisa na sznurku. Jest to pytanie retoryczne.

12

Zadajemy je również my, członkowie Konfederacji, jako że Zbyszek, jeszcze przed ogłoszeniem stanu wojennego wstąpił do Koła Sympatyków KPN i gorąco pragnął być w jego szeregach.

Krzyż brzozy na Cmentarzu Farnym wraz z tabliczką, pod którym spoczywa ciało Zbyszka został ufundowany przed pięciu laty przez KPN Białystok. Na zakończenie tych wspomnień chcielibyśmy stwierdzić, że jako KAB Obszaru czujemy się w moralnym obowiązku wystąpić do swych władz naczelnych o pośmiertne nadanie Zbyszkowi honorowego członkostwa Konfederacji.

Koleżanki i koledzy w "Solidarności"
i Konfederacji Polski Niepodległej
w Białymstoku.

PODZIĘKOWANIA:

Dziękujemy "zaprzyjaźnionemu cukiernikowi" za dostarczenie wyrobów swego kunsztu w celu ugoszczenia gości uczestniczących z terenu w mszy św. w intencji ojczyzny dn. 23 października b.r.

Dziękujemy panom B.K. i J.W. za okazaną bardzo istotną pomoc techniczną.

KAB Obszaru KPN Białystok.

Redaguje Zespół CENNA 50 ZŁ. Pismo Konfederacji Polski Niepodległej
OBSZAR B i a ł y s t o k.
